Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
Wydrukowano 1850 egz.
WYDZ. POW. w NOWOGRÓDKU

Rok IV. Nowogródek, Wtorek 23 grudnia 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 305 (1019)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Czy preliminarz budżetowy jest realny?

Cała trudność przy układaniu preliminarza budżetowego, polega na dokonaniu takiej oceny dotychczasowych i projektowanych nowych dochodów, któreby następnie w praktyce nie zawiodła. Przewidywania więc wpływów do Skarbu Państwa w następnym roku budżetowym muszą być oparte na takiej podstawie, aby z dużą dozą prawdopodobieństwa można było odpowiedzieć, czy preliminowane dochody wystarczą na pokrycie wszystkich wydatków państwowych. Podstawą tą nie może być ta czy inna hipoteza, lecz przedewszystkiem obliczenie dokonanych wymiarów podatków, mających być ściągniętemi w następnym roku budżetowym. Dalej trzeba wziąć pod uwagę przypadające terminy płatności rat podatkowych i porównać zestawione w ten sposób dochody z wynikami, uzyskanemi przez Skarb Państwa w latach poprzednich.

W projekcie preliminarza budżetowego na rok 1931 32 globalna suma dochodów jest mniejsza od kwoty dochodów, ustalonych w budżecie na rok 1930 31, o 148 miljonów złotych,—pozatem niższa jest ona o 147 miljonów zł. od kwoty, osiągniętej z dochodów w roku 1929-30,—a wreszcie mniejsza jest o 118 miljonów zł. od sumy wpływów, podanych w zamknięciu rachunkowem za rok 1928 29. Sumę globalną dochodów zmniejszono w preliminarzu, uwzględniając w przewidywaniach pewne zmniejszenie się wpływów w związku z obecną sytuacją gospodarczą kraju i zagranicy. Należy jednak przyjrzeć się bliżej cyfrom preliminowanych dochodów i sprawdzić czy nawet po zmniejszeniu, mogą być one zrealizowane w rzeczywistości. W tym celu należy porównać je z rzeczywistemi dochodami, uzyskanemi w obecnym roku budżetowym.

Rzeczywiste dochody w pierwszem półroczu 1930 31 roku, t. j. od dnia 1 kwietnia do dnia 30 września r. b. wyniosły ogółem sumę 1.363 miljonów zł. Dla otrzymania dochodów za cały bieżący rok budżetowy, nie można sumy tej pomnożyć poprostu przez 2, gdyż wpływy w drugiem półroczu budżetowem są [illegible] zazwyczaj większe, niż w pierwszem półroczu. Wpływa na to rozkład terminów płatności niektórych podatków, płatnych w większości na jesieni, a więc w okresie pożniwnym. I tak w drugiem półroczu dwóch ostatnich lat budżetowych, wpływy były mniejwięcej o 12 proc. większe, niż w pierwszem półroczu tych lat, a w okresach budżetowych 1926 i 1927 r., wpływy w drugiem półroczu przewyższyły wpływy pierwszego półrocza o blisko 30 proc. Opierając się na tem doświadczeniu, można przewidzieć, że rzeczywiste wpływy w bieżącym roku budżetowym wyniosą około 2,889.5 miljonów złotych. Sumę tą wzięto za podstawę do preliminowania globalnych dochodów na rok przyszły.

Jak z powyższego obliczenia wynika, dochody preliminowane w projekcie budżetu na rok przyszły, nie powinny zawieść. Nie przewiduje się bowiem pogorszenia sytuacji gospodarczej do tego stopnia, aby mogła ona wpłynąć na pokaźne zmniejszenie możności płatniczej całego kraju.

Budżet, przedłożony przez rząd sejmowi, jest zatem realny po stronie dochodów. Jeżeli chodzi o stronę wydatków, to dostosowanie się w praktyce do preliminowanych sum, zależne jest całkowicie od działalności rządu. Bezwątpienia, rząd, układając wydatki państwowe, uczynił to po gruntownem zastanowieniu się. Suma wydatków mogłaby więc zwiększyć się jedynie tylko w wypadku nieprzewidzianych okoliczności, a więc żywiołowych katastrof czy klęsk. Nawet jednak w tym nieszczęśliwym wypadku, zwiększenie wydatków nie może wpłynąć na deficyt budżetowy, gdyż z jednej strony preliminarz budżetowy zamyka się nadwyżką w sumie 4.324.603 zł., a z drugiej strony Skarb Państwa, dzięki zapobiegliwości rządów pomajowych, posiada rezerwę skarbową w wysokości blisko 300 miljonów złotych. Ewentualne więc nadzwyczajne wydatki, zwiększające globalną sumę wydatków preliminowanych, znajdą w każdym razie swe pokrycie.

Możemy być więc pewni, że tak jak obecny, tak i budżet przyszłoroczny, zostanie zamknięty bez deficytu, a to już decyduje o jego realności.

MGŁA W LONDYNIE POWODEM KATASTROFY

LONDYN 22.XII. Nad Anglją od kilku dni unosi się gęsta mgła, która wczoraj w Londynie spowodowała kilkanaście katastrof w czasie ruchu największego około godz. 11 rano. Skutkiem katastrof 7 osób zostało zabitych i 20 ciężko rannych. Na przedmieściach Londynu przerwano ze względów bezpieczeństwa wszelką komunikację. Maksymalne pole widzenia wynosiło półtora metra.

Czytajcie Życie Nowogródzkie

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w Sejmie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym do Sejmu przybył zastępca szefa biura Prezydjum Rady Ministrów i wręczył wicemarszałkowi Polakiewiczowi zgodnie z artykułem 44 konstytucji — 48 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej wydanych w czasie przed zebraniem Sejmu. Najważniejsze z nich są: Ustawa postępowania cywilnego, ustawa o swobodzie wyborów i ustawa o komercjalizacji kolei. Sprawy te mają być rozpatrzone na najbliższem poświątecznem posiedzeniu Sejmu.

Przygotowania do przyjęcia prem. Venizelosa

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania w związku z przyjazdem greckiego prezesa Rady Ministrów Venizelosa, który przybywa do stolicy dnia 30 grudnia r. b. i pobędzie do dnia 2 stycznia 1931 r. Towarzyszy mu w podróży podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Grecji.

Zakład sejsmograficzny w Katowicach

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W najbliższych dniach zostanie założony zakład sejsmograficzny, o bardzo czułych aparatach, któreby wskazywały najdrobniejsze nawet wstrząsy ziemi, które jak wiadomo zdarzają się bardzo często na terenie Zagłębia. Pochodzą one prawdopodobnie od pękania skał podziemnych w opuszczonych kopalniach.

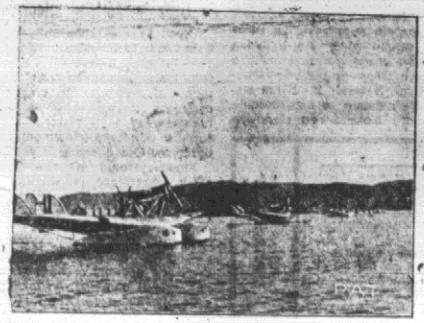

Lot przez Atlantyk. — Chwila przed startem 12 hydroplanów gotowych do lotu.

KIERENSKI I MILUKOW W PRADZE

PRAGA, 22.XII. Wczoraj przybył do Pragi prezes rządu tymczasowego z Rosji w r. 1917 Kiereński i Miluków minister spraw zagranicznych tego rządu.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ O DR. WYSOCKIM

BERLIN, 22 XII. Wobec uzyskania przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych agrement na stanowisko posła polskiego w Berlinie dla wiceministra spraw zagranicznych dr. Wysockiego, cała prasa niemiecka podaje szczegóły biograficzne nowego posła a niektóre z nich wspominają o jego literackiej i dziennikarskiej pracy.

MATKA STALINA O SWOIM SYNIE

Korespondent pisma „Evening post" Knickerbocker spotkał się w Tyflisie z matką dyktatora rosyjskiego Stalina, która przebywa w domu byłego wicegubernatora. Matka Stalina, właściwe nazwisko Stalina brzmi — Dżugaszwili — nazywa swojego syna poprostu Soso. Mówi źle po rosyjsku, a z angielskim dziennikarzem porozumiewała się za pomocą gruzińskiego tłumacza.

Opowiadała wiele o dzieciństwie swego syna, o jego pobycie w seminarjum duchownem, do którego wstąpił na jej życzenie. Na zapytanie, czy syn nadal przy swojej religji, odpowiedziała: „Boję się, że już nie jestem tak pobożną, jak dawniej".

Stalin często przyjeżdża na Kaukaz. Matka jego przyjeżdżała również do Moskwy na dłuższy czas. Ostatni raz odwiedził ją syn w Tyflisie w r. 1927.

Pierwsza żona Stalina zmarła na zapalenie płuc. Jej 24 letni syn Jasza przebywa obecnie wraz z ojcem w Moskwie, gdzie studjuje. Z drugiej żony Nadziei ma 8 letniego syna i 5-latnią Swietlanę.

Dziennikarz angielski podaje jeszcze następującą anegdotę, jaka krąży w Gruzji.

Uczeń gruziński na zapytanie jacy są najsławniejsi ludzie odpowiada: car Dawid, królowa Tamara i Soso wielki, który pierwszy przyłączył Rosję do Gruzji.

Niemcy a sprawa odszkodowań wojennych

Plan Young'a, przyjęty na miejsce planu Dawes'a, wprowadzony został w życie 17 maja 1930 r.

Aczkolwiek plan Young'a jest dogodniejszy dla Niemiec niż plan Dawes'a, większość partji niemieckich wypowiedziała się przeciwko kontynuowaniu spłat według tego planu, jako obciążającego zbytnio gospodarkę niemiecką i rujnującego finanse Rzeszy.

W czasie wyborów do Reichstagu, we wrześniu, obok partji prawicy i centrum wypowiedziały się również przeciwko planowi Young'a i socjalistyczne związki zawodowe, tak iż de facto na całym froncie politycznym — od lewicy do prawicy — panuje w Niemczech zasadnicza jednomyślność w sprawie odszkodowań wojennych. Wszystkie partje zgadzają się na punkcie negacji zobowiązań odszkodowawczych, różnice występują dopiero tam, gdy chodzi o obranie drogi, jaką należy kroczyć do tego celu, gdy mowa o sposobach i metodach polityki, jaką chciałnoby zastosować wobec państw byłej Koalicji. Tu się rozchodzą zdania, opinje, poglądy.

Do środków gwałtownych, do polityki zerwania prą skrajni prawicowcy i lewicowcy: hitlerowcy, narodowcy Hugenberga, komuniści. Za akcją medjacyjną na terenie Ligi Narodów, za wyczerpaniem środków polityki rewizjonizmu pokojowego wypowiadają się partje centrowe i socjaldemokraci.

Stanowisko rządu Rzeszy i kanclerza Bruninga jest w tej kwestji nacechowane kunktatorstwem, podyktowanem słabą pozycją i nieznaczną większością którą ten rząd rozporządza w Reichstagu, lawirując i manewrując między prawicą a lewicą. Ale negatywne stanowisko rządu Rzeszy wobec planu Young'a nie ulega również wątpliwości, tyle tylko, że zdając sobie sprawę z ryzyka politycznego gwałtownych posunięć i decyzyj, gra on na zwłokę.

Tak jak rzeczy stoją obecnie w wymiarze międzynarodowym, rząd Rzeszy nie może wypowiedzieć bez ogródek planu Young'a i zaprzestać wypłaty odszkodowań i zobowiązań, które zostały w przeważnej części skomercjalizowane. Musiałby w takim razie ogłosić bankructwo i niewypłacalność gospodarczą Rzeszy.

Pozostaje wszakże inna droga, na którą wejście ułatwia mu wyraźnie brzmienie planu Young'a, który przewiduje, o ile chodzi o spłaty t. zw. warunkowe, nieopancerzone w planie, możliwość zastosowania moratorjum. Otóż rząd Rzeszy ma możność ogłoszenia moratorjum, powołując się na konieczności finansowe, i może zawiesić jednocześnie wpłatę odszkodowań warunkowych do Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei. Ten manewr może być zastosowany przez Niemcy bez ryzyka politycznego, bez narażania się na represje państw b. Koalicji.

Jaką drogę obierze rząd kanclerza Bruninga w tej sprawie, zależeć to będzie od ukształtowania się sytuacji politycznej w Niemczech, od poparcia, jakie otrzyma ze strony socjalistów, którzy faktycznie podtrzymują istnienie rządu parlamentarnego w Niemczech. Nacisk skrajnej prawicy staje się coraz silniejszy poza murami parlamentu a rząd Bruninga, niepewny swego jutra, zrobił już pierwsze ustępstwo nacjonalistom i hitlerowcom, wydając zakaz wyświetlania filmu Remarqu'a. Ustąpił ulicy. A ulica należy dziś w Niemczech do nacjonalistów.

W. W.

Katastrofa kolejowa w Jugosławji

BIAŁOGRÓD 22.12. Pociąg pospieszny jadący z Białogrodu do Sarajowa w okolicy stacji Lajkowac wykoleił się. Skutkiem katastrofy 6 pasażerów zostało ciężko i 4 lżej rannych.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

INSTYTUCJA PRAWNO-PUBLICZNA

założona w 1803 r., działająca na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 410) komunikuje, że oprócz przemysłowych ubezpieczeń budowli od ognia, prowadzi następujące działy ubezpieczeń na zasadzie umów dobrowolnych.

1. Ubezpieczenia od ognia ziemiopłodów i inwentarzy, ruchomości, maszyn i tp.
2. Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.
3. Ubezpieczenia żywego inwentarza od upadku w drodze umów z lokalnemi kółkami wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza.

Ubezpieczenia ziemiopłodów i inwentarzy od ognia oraz ziemiopłodów od gradobicia Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zawiera nietylko na zasadzie zwykłych umów jednostkowych, ale posiada, na mocy ustawy, prawo wprowadzenia przymusu ubezpieczeń ziemiopłodów i inwentarzy od ognia na podstawie uchwał Sejmików Powiatowych, zaś ubezpieczeń od gradobicia — na podstawie uchwał Sejmików Wojewódzkich. Szczególną uwagę zwraca Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na zbiorowe ubezpieczenia od gradobicia, przy których, oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie znaczna zniżka składki.

Centrala Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Warszawie, przy ul. Kopernika Nr. 36 38 40. Pozatem posiada on oddziały: w Białymstoku, Brześciu n Bugiem, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku, Słonimie, Stanisławowie, Tarnopolu, Warszawie i Wilnie.

We wszystkich miastach powiatowych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych posiada inspektorów i techników, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jako instytucja prawno-publiczna, mająca na celu nie osiąganie zysków, a dobro najszerszych warstw ludności — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zapewnia najkorzystniejszą kalkulację kosztów oraz bezzwłoczną likwidację szkód. 1407-7

LIST GENERAŁA DĄB-BIERNACKIEGO DO PUŁKOWNIKA KOSTKA-BIERNACKIEGO

Generał dywizji Stefan Dąb Biernacki, jeden z najwybitniejszych dowódców w walkach o wolność i granice Rzeczypospolitej, kawaler orderów Virtuti Militari, srebrnego, złotego i kawalerskiego, czterokrotnego Krzyża Walecznych i wielu innych, członek kapituły orderu Virtuti Militari, ostatnio mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Inspektorem Armji — przesłał do ppłk. W. Kostka-Biernackiego list następujący: (Iskra).

Kochany Kolego!

W szeregu pism partyjnych wydrukowane zostało oświadczenie członków rodu Biernackich, zastrzegających się przed pokrewieństwem z Tobą.

Nie wiem, czy między Tobą a mną istnieją jakieś związki fizycznego pokrewieństwa, ale to wiem i oświadczam głośno, że wyrośliśmy duchowo i ideowo z tego samego pnia, że łączy nas więź nam najdroższa: braterstwo broni i wspólnej pracy w służbie hasła wypisanego na orderze Virtuti Militari: — „Honor i Ojczyzna". I w tem jesteśmy sobie najbliżsi towarzysze i bracia.

Wiem, że spełniłeś swój obowiązek, obowiązek ciężki, bo nie jest rzeczą miłą oficerowi linjowemu pełnić służbę nielinjową, spełniłeś tak, jak spełniłby każdy, jak spełniłbym ja, gdybym znalazł się na Twojem miejscu.

Nie mogą Cię dosięgnąć zarzuty, godzące w Twój honor, rzucane nawet w imieniu umarłych, choć niewiadomo jak zapatrywaliby się oni na tę obronę zdrajców stanu, którą za nich podejmują, w Ciebie godząc, autorowie oświadczeń rodu Biernackich.

Zastrzegam się stanowczo, że każdy z podpisanych tam występować może tylko w imieniu własnem. Lecz czyż którykolwiek z nich, tam podpisanych, prowadził tak, jak Ty, walkę na śmierć i życie z zaborcami — od lat młodzieńczych, jeszcze na ławach gimnazjalnych? Czy którykolwiek z nich brał udział w Organizacji Bojowej, w pracach Związków Strzeleckich i innych, przygotowujących kadry wojska polskiego? Czy którykolwiek z nich poczuwał się do obowiązku rzucić wszystko i iść na pole walki w roku 1914-ym, by „wykuwać szablę polską"? Iluż z nich spełniło swój obowiązek wobec Ojczyzny w latach 1918-20 i na jakich polach walki? Boć żaden z nich nie może obok głoszonych patrjotycznych frazesów pochlubić się, jak Ty, krzyżami, świadczącymi o służbie życia całego dla Polski.

W tej więc chwili, gdy stałeś się przedmiotem napaści ze strony Biernackich, z nazwiska tylko znanych, podczas gdy Ty czynem wojennym zdobyłeś sławę — przyjm do wiadomości, że stoję przy Tobie z braterską ufnością.

(—) *Stefan Dąb-Biernacki*
Generał Dywizji
Kawaler Virtuti Militari.

Z życia Korpusu Ochrony Pogranicza. Sygnalizacja.

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku

Wkrótce „GEHENNA DUSZY"

Dziś i dni następnych
Przepiękny film erotyczno-sensacyjny, według głośnej powieści Jakóba Krzysztofa
„Król Gór"
W rolach głównych: CAMILLA HORN, JOHN BARRYMORE, WIKTOR VARKONYI
Rzecz dzieje się w wiosce Pontresina, położonej u podnóża pasma gór Bernina w roku 1806, podczas zwycięskiego pochodu wojsk napoleońskich.
Początek seansów w dnie powszednie o godz.: 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł, I miejsce 1,50 gr, II miejsce 1.50 gr., III miejsce 70 gr.

Następny program „KAPITAN LASH"

Przegląd prasy

U szczytu władzy, czy w ciasnym zakątku

Rozpatrując tezy reformistyczne Marszałka Piłsudskiego w związku szczególnie z ostatnim jego wywiadem o znaczeniu, roli i praw Prezydenta Rzeczypospolitej, „Kurjer Wileński" przytacza powtarzane w swoim czasie zwierzenie ówczesnego Prezydenta Wojciechowskiego przed swoimi przyjaciółmi o tem, jak był traktowany przez premjera Witosa (rok 1923). Prezydent Wojciechowski żalił się mianowicie, że

— Pan premjer Witos przychodzi do mnie i witając się pyta: „Jak tam zdrowie kochanego Pana Prezydenta". Odpowiadam mu, że dobrze. Pan Witos wyraża zadowolenie, siada i milczy. Po kilku minutach wstaje i oświadczając: „No to nie zabieram drogiego czasu", wychodzi. Gdybym się czasami nie dowiedział czegoś od moich przyjaciół — miał stwierdzić Prezydent — nie wiedziałbym, co się dzieje w Polsce.

Jeśli ta relacja nie jest godna co do formy—dodaje „Kurjer" — to jest ona wierna co do treści. A więc Głowa państwa znajdował się w ten sposób nie na szczycie władzy, ale w jej najciaśniejszym zakątku.

Pod strachem depopulacji

Dziennik niemiecki „Vossische Ztg", podaje szereg cyfr z wydawnictwa urzędu statystycznego Rzeszy, z którego okazuje się, iż

Niemcy liczą na zmniejszenie się ich ludności. Na podstawie danych statystycznych wspomniany urząd stwierdza, że wzrost ludności Niemiec utrzymuje się głównie dzięki długowieczności, która powiększa się tak, że obecnie Niemcy mają ponad 4 miljony ludności, liczącej przeszło 65 lat, a do 1970 r. liczba ta ma się podnieść. Mimo to ludność w najlepszym wypadku będzie wzrastać tylko do 1960 r., osiągając 70 miljonów, a potem zacznie spadać. Według bardziej pesymistycznych obliczeń przesilenie nastąpi już w 1945 r., kiedy Niemcy liczyć będą około 68 miljonów, a potem nastąpi spadek ludności, tak, iż w 1980 r. będą liczyć 57 miljonów, a w roku 2000 już tylko 47 miljonów.

Wobec tak już oficjalnie stwierdzonego niebezpieczeństwa dla Niemiec, dziennik żąda wszelkich ułatwień dla osób, chcących wstąpić w związki małżeńskie.

Naśladujmy Polskę

Dziennik portugalski „O'Comercio da Porto" poświęca Polsce artykuł w związku z odbytym międzynarodowym kongresem antropologji, twierdząc, że Polska

wywarła wielkie wrażenie na uczestnikach świetną reprezentacją zapomocą wielkiej ilości dobrych prac naukowych, pomimo, że przed 12 laty jeszcze była w niewoli. Zawdzięcza to Polska intensywnemu popieraniu nauki, krzewionej na wyższych uczelniach, których ma wiele. Autor wylicza wyższe szkoły w Polsce, nawiązując do świetnej przeszłości, w której został założony uniwersytet krakowski, i zadaje sobie pytanie, dlaczego Portugalja, mająca od 8 wieków niepodległość, jednolitość rasową, religijną i językową, bogaty kraj i obszerne kolonje, nie może nawet w przybliżeniu naśladować Polski.

Sahm zabiega o utworzenie stanowiska prezydenta W. M. Gdańska

W. m. Gdańsk przeprowadziło ostatnio zmianę konstytucji, zmniejszając ilość posłów z 120 do 72, oraz senatorów z 22 do 12. Senat, stanowiący rząd wolnego miasta, składał się dotychczas z 8 senatorów stałych i 14 senatorów parlamentarnych, na podstawie zaś noweli do konstytucji zasiadać w nim będzie tylko 12 senatorów parlamentarnych.

Obecnie w związku ze zmianą senatu stała się aktualną sprawa dalszego urzędowania dotychczasowego prezydenta senatu. p. Sahma. P. Sahm starał się ostatnio o ustanowienie nowego niezależnego stanowiska prezydenta W. M. Gdańska, podczas gdy dotychczasowy jego urząd analogiczny był do stanowiska premjera. Oczywiście, p. Sahm miał na myśli objęcie przez siebie tego nowego stanowiska. Projekt i zabiegi p. Sahma wydają się bardzo dziwne wobec ciężkiej sytuacji finansowej Gdańska, którego deficyt budżetowy za ub. rok sięga 10 miljonów guldenów. Utworzenie nowego urzędu obciążyłoby poważnie finanse w. miasta.

„Uprzejmość" niemiecka

Psychoza antypolska, jaka wskutek wzrostu nastrojów nacjonalistycznych szerzy się w Niemczech w sposób zastraszający, doprowadza w czasach ostatnich do wybryków wprost nienotowanych w historji stosunków międzynarodowo gospodarczych. Oto dosadny przykład:

Stowarzyszenie Kupców Polskich, zrzeszające, jak wiadomo, całe kupiectwo polskie Rzeczypospolitej, zwróciło się niedawno firmy berlińskiej „Oscar Müller", trudniącej się wydawaniem czasopism fachowo-gospodarczych, z prośbą o nadesłanie okazowego numeru, wydanego z okazji pewnego zjazdu. W tych dniach nadeszła na ten list brzmiąca nader lapidarnie odpowiedź. Firma „Oscar Müller" oświadczyła, że „zadość uczynić temu żądaniu nie może, gdyż jakiekolwiekbądź nawiązanie stosunków z kupiectwem polskiem uważa za niedopuszczalne dla siebie".

Tyle berlińska firma. Ciekawe, czy wystąpienie to będzie na rękę niemieckim sferom przemysłowym, których przedstawiciele usiłowali niedawno na audjencji u prezydenta Hindenburga, zwrócić uwagę na konieczność zmiany polityki handlowej Niemiec wobec Polski.

Bratobójca

Prokurator złożył do Sądu Okręgowego akt oskarżenia na mieszkańca wsi Wysadowicze gminy cyryńskiej — Szymona Lewego, który w drugiej połowie 1929 roku chcąc pozbawić życia matkę swą Helenę Lewową oraz żonę swego brata też Helenę Lewową wsypał do zupy strychniny, lecz zamiar jego się nie udał, gdyż kobiety zupy tej nie zjadły. W nocy z 11 na 12 września r. b. w tejże wsi Wysadowiczach chcąc uniknąć przymusowego podziału pozostałego po ojcu majątku z bratem swoim Janem Lewym, z którym z tego powodu pozostawał w złych stosunkach, przełamał mu krtań, a następnie powiesił go na belce od stodoły, od czego Jan Lewy zakończył życie.

Ohydny morderca oczekuje rozprawy w więzieniu.

P. Sępowski burmistrzem Baranowicz

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz, na którym wybrano burmistrzem p. inż. Stefana Sępowskiego, b. burmistrza miasta Radziejowa w woj. wołyńskiem. Radni należący do frakcji PPS, Bund i Poalejsjon wstrzymali się od głosowania.

Ogłoszenie*)

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysł Gumowy „Ardal" w Lidzie zawiadamia wszystkich akcjonarjuszów spółki, że zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się w Warszawie w kancelarji notarjusza Kurmana, Gmach Hipoteki przy ulicy Kapucyńskiej, w dniu 7 stycznia 1931 roku o godzinie 12 w południe z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Rozpatrzenie umów, dotyczących zakupu maszyn, narzędzi, budynków i innych przedmiotów trwałego użytku za rok bilansowy 1929—1930,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu za rok 1929—1930 oraz rachunku zysków i strat,
6. Rozpatrzenie umów dotyczących zakupu maszyn, narzędzi, budynków i innych przedmiotów trwałego użytku za czasokres od dnia 1 lipca 1930 r. do dnia 1 grudnia 1930 r.,
7. Zmiana dotychczasowego brzmienia § 27 statutu:
„Celem badania sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły, Walne Zgromadzenie obiera corocznie Komisję Rewizyjną, złożoną najmniej z 5-ciu członków".
na następujące brzmienie:
„Celem badania sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły, Walne Zgromadzenie obiera corocznie Radę Nadzorczą, złożoną najmniej z 5 ciu członków".
W związku z tą zmianą zastąpienie w innych §§ statutu słów: „Komisja Rewizyjna" słowami: „Rada Nadzorcza",
8. Powiększenie kapitału zakładowego.
9. Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
10. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1930 31,
11. Przeniesienie siedziby Zarządu spółki z Lidy do Warszawy.
12. Udzielenie Zarządowi zezwolenia na uzyskanie pożyczki.

UWAGA I. Akcjonarjusze, życzący przyjąć udział w tem Zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje w Zarządzie spółki przynajmniej na 7 dni przed datą odbycia Walnego Zgromadzenia.

*) *Sprostowanie*: W n-rze 296 „Życia Nowogródzkiego" z dn. 12 grudnia r. b. było błędnie wydrukowane w 1 szym ustępie tego samego ogłoszenia, że posiedzenie odbędzie się „w dniu 7 stycznia 1930 r.". Powinno być: „w dniu 7 stycznia 1931 roku".

Bank Handlowy w Warszawie S. A.
Oddział w Baranowiczach
zawiadamia, że z dniem 31 grudnia 1930 roku Oddział pozostanie zlikwidowany, wobec czego uprasza się Sz. Klijentelę o zgłaszanie się po odbiór wkładów. 1410—3

Co słychać nowego?

23 Wtorek
Dziś: Wiktorji.
Jutro: Wig. Irm.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 22.XII-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 768; kierunek wiatru południowy szybkość 5 m. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza—11,0°

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 768; kierunek wiatru południowy szybkość 4 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —10,8°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 763 kierunek wiatru połudn. szybkość. 3 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —7 st.

Wyjazd p. starosty Hryniewskiego na urlop

W dniu wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy starosta powiatu nowogródzkiego p. Jerzy Hryniewski. Urlop swój spędzi p. Starosta poza Nowogródkiem. W czasie jego nieobecności obowiązki starosty pełnić będzie zastępca p. Drewnikowski.

Godziny urzędowania w Wigilję

Dnia 24 bm. w dzień wigilijny w biurach i urzędach państwowych urzędowanie zakończy się o godz. 12 w południe. W sobotę dnia 27 urzędowanie będzie normalne.

Termin wykupywania świadectw przemysłowych

Termin wykupywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1931 upływa z dniem 31 grudnia 1930 r.

Po upływie tego terminu Urzędy Skarbowe Podatków i Opłat Skarbowych przystąpią z dniem 2 stycznia 1931 r. do lustracji przedsiębiorstw i zajęć obowiązanych do nabycia świadectw przemysłowych i w razie ujawnienia prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych będą pociągały winnych do odpowiedzialności z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (grzywny od 3 do 20-krotnej wysokości ceny świadectwa przemysłowego).

Ponadto zaznacza się, że przy nabywaniu świadectw przemysłowych po dniu 31 grudnia b. r. kary za zwłokę będą pobierane już w dniu 2 stycznia 31 r., gdyż 14 todniowy termin ulgowy nie ma zastosowania przy uiszczaniu należności za świadectwa przemysłowe. 1421.

Nazwiska ofiarodawców na gwiazdkę dla biednych dzieci

1) Herzog por. — 5 zł.
2) Wacław Wierniewicz — 5 zł.
3) Tasrycki D. 2 butelki wina kraj.

Za podpalenie

Do Sądu Okręgowego w Nowogródku wpłynęła sprawa z aktem oskarżenia mieszkańca wsi Zieniewicze gminy Wsielubskiej Aleksandra Bohuszewicza, który w celu otrzymania premji asekuracyjnej podpalił w kwietniu r. b. swój dom, wskutek czego spaliło się we wsi 16 domów mieszkalnych, 23 chlewy, 17 stodół i 3 spichrze na szkodę mieszkańców wsi Zieniewicze.

Lida

Betleem Polskie w Lidzie

W dniach 26 i 27 grudnia w sali teatralnej X. X. Pijarów w Lidzie zostanie odegrane „Betleem Polskie" w 3 obrazach.

W trakcie przedstawienia odtworzone zostaną 3 tańce tj. krakowiak, góralski i kozak. Specjalne przedstawienia dla młodzieży o godz. 3 popołudniu oraz dla starszych o godz. 8 wieczorem.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na kolegjum X. X. Pijarów w Lidzie.

Gwiazdka dla biednych sierot w Lidzie

Staraniem pań z Koła Polek dnia 26 grudnia odbędzie się w Ognisku Koła Polek w Lidzie „Choinka" dla biednych sierotek z ochronki lidzkiej.

Dzieci zostaną obdarowane prezentami i ugoszczone herbatką i łakociami.

Początek o godz. 15-ej.

Zabawa taneczna dla młodzieży Gimnazjum Państw. w Lidzie

Dnia 25 grudnia w sali balowej Ogniska Koła Polek w Lidzie dorocznym zwyczajem odbędzie się zabawa taneczna dla uczącej się młodzieży starszych klas gimnazjalnych.

Całkowity dochód przeznaczony zostanie na biedne dzieci, przebywające w ochronce przy parafji lidzkiej.

Na Gwiazdkę dla biednych dziatek w pow. lidzkim

Urząd Wojewódzki w Nowogródku asygnował kwotę w wysokości 1000 złotych, jako zaliczkę dla Komitetu Gwiazdkowego w Lidzie na urządzenie „Gwiazdki" dla najbiedniejszych dziatek w powiecie.

Pomoc pogorzelcom

Urząd Wojewódzki w Nowogródku asygnował kwotę w wysokości 2 tysięcy złotych jako zapomogę dla pogorzelców powiatu lidzkiego.

Z kwoty tej przeznaczona została suma 900 zł. dla wsi Pielułice, 900 zł. dla wsi Krasne i 200 zł. dla innych wiosek w powiecie.

Odczyt o L.O.P.P. w Bielicy

Onegdaj, p. prof. Jan Siedziński, członek powiatowego Komitetu LOPP w Lidzie, w Domu Ludowym w Bielicy, wygłosił przepiękny w swem znaczeniu referat p. t. „Historja rozwoju lotnictwa i gazów trujących". Na odczyt przybył miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego wraz z instruktorem P. W. i W. F. p. plut. Stanisławem Juszkiewiczem na czele, oraz miejscowe społeczeństwo w ilości przeszło 100 osób.

Dobry mówca w osobie p. prof. Siedzińskiego, poruszył historję rozwoju aeronautyki, dochodząc do wniosku, że lotnictwo obecnie zabiera prym nie tylko w znaczeniu dogodności komunikacji samej, lecz i dlatego że komunikacja lotnicza jest o wiele bezpieczniejszą. Cytując francuskie zestawienia statystyczne z 1926 roku, dowiódł w liczbach, że na 1.000 pasażerów w komunikacji samochodowej jest 13 wypadków śmiertelnych w ludziach podczas katastrof samochodowych, w komunikacji kolejowej 4 wypadki śmiertelne podczas katastrof kolejowych, zaś w samolotowych komunikacjach na 1000 pasażerów przypada zaledwie jeden wypadek śmiertelny w ludziach. Oświadczył jednak słuchaczom, że wydziela zupełnie lotnictwo wojskowe z komunikacji lotniczej, gdzie prędzej jest o katastrofy a przeto i o wypadki śmiertelne w ludziach, ze względu na naukę, jaką odbywają lotnicy na różnych konstrukcji aparatach, chcąc swem poświęceniem się nawet, polepszyć, udoskonalić typy maszyn i ze względu na odbywanie wszelkich karkołomnych ćwiczeń wojskowych. Poruszył kwestję użycia samolotu w zastosowaniach rolnictwa, gdzie wziął za przykład Amerykę, w której rolnicy używają samolotu jako siewnika i t. p.

Następnie przeszedł do historji gazów trujących, określając ich znaczenie w życiu, demonstrując cały referat próbkami, przywiezionymi z sobą maskami przeciwgazowemi i t. p. Po skończonym odczycie, publiczność rzęsistemi oklaskami obdarzyła miłego prelegenta.

Z żalem stwierdzam, że miejscowy prezes LOPP'u p. Rogowski Tadeusz, jakoby wiedząc o przyjeździe p. prof. Siedzińskiego, wyjechał w przeddzień do Lidy, zupełnie nie powiadamiając ludności, o przyjeździe p prof. Siedzińskiego.

Szkoda wielka, bo odczyt taki rzadko się zdarza, tembardziej, że mówca taki, jak p. prof. Siedziński odczyt ten referuje, a ludzi w Bielicy i z okolic dużo jeszcze nie było na tym odczycie. *Bałant.*

Pożar

W nocy 19 grudnia w miasteczku Dokudowo, powiatu lidzkiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar.

Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, należący do Józefa Malewskiego.

Przy gaszeniu pożaru interwenjowała miejscowa ludność dzielnie pomagając straży pożarnej z Dokudowa podczas lokalizowania pożaru.

Baranowicze

Kursy rolnicze dla dziewcząt w Buchańszczyźnie

Przez trzy dni blisko, bawiła na kursach rolniczych dla dziewcząt w Bruchańszczyźnie, sejmikowa instruktorka oświatowa p. Stefanja B jarska Zbliżyła się do nauczycielek i uczenic. Dano jej trzy godziny wykładowe na kursach. Miała wykłady na tematy: 1) Wzorowa wieś i jej organizacja. 2) Państwo konstytucyjne i historja jego powstania. 3) Ruch spółdzielczy i wybitni działacze spółdzielczego ruchu: „O tem, jak pracują dzielni ludzie w naszym powiecie", przemawiała instruktorka Sejmiku wieczorem dn. 6 grudnia we wsi Gordziejczyki, gdzie wieczorami jedna z nauczycielek z Bruchańszczyzny dojeżdżając prowadzi kurs kroju i szycia. Na tem zebraniu „O kursach rolniczych dla dziewcząt przemawiała p. Kwaśniewska kierowniczka kursów w Bruchańszczyźnie. Zapraszała do szkoły na pokaz robót w związku z zamknięciem kursu projektowanem na dzień 20 grudnia b. r. Mieszkańcy Gordziejczyków prosili na tem zebraniu p. kierowniczki kursów, czy mogą przyjść do szkoły wówczas, gdy będą tam wykładane przez przyjezdnych instruktorów hodowla i sadownictwo. Oczywiście, że takie pozwolenie chętnie uzyskali. W tym roku drugi z rzędu w Bruchańszczyźnie kurs Ministerstwa Rolnictwa prowadzony tam obecnie jest bardzo nieliczny. Lokal szkolny przedstawia się sympatycznie. Na kursie panuje dobry nastrój. Przypuszczać można, że uczenice z tego kursu, łącznie z poprzedniczkami swemi połączone w jedną całość, utworzą jedną organizację i wspierając się wzajemnie radami i sąsiedzką pomocą, odznaczą się z czasem żywotną pracą na terenie „Kół Młodzieży Wiejskiej" i „Kół Gospodyń Wiejskich" w tym zakątku naszego powiatu. Na plus kursu w Bruchańszczyźnie należy zapisać, że kierownictwo tego kursu, umiało nawiązać kontakt bliższy z rodzicami uczenic, czego najlepszym dowodem jest zorganizowanie małego „wieczornego kursu w Gordziejczykach, w mieszkaniu wybitnie czysto utrzymanem u jednej z uczenic poprzedniego kursu w Bruchańszczyźnie.

Pożar

W dniu 15.XII, w kolonji Milechy, gm. niedźwiedzickiej, na szkodę Jurucza Bazylego, spalił się częściowo słomiany dach nad piwnicą. Pożar został ugaszony przez okolicznych mieszkańców. Poszkodowany straty oblicza na 50 złotych.

Postrzelenie

W dniu 19 bm. mieszkaniec wsi W. Łotwa, gm. Lachowickiej, Machlar Leon, syn Andrzeja, lat 20, manipulując fuzją, postrzelił się w prawą opłucną. Machlara odwieziono do szpitala sejmikowego w Baranowiczach. Według orzeczenia lekarza rejonowego w Lachowiczach, ranę zaliczono do kategorji ciężkich uszkodzeń ciała.

Obrady Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej

Przed wyjazdem Pana Wojewody i pod jego przewodnictwem, odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej.

Na posiedzeniu byli obecni: panie Wierzbowska Marja, Pawłuciowa i Sawicka Helena, oraz panowie starosta Hryniewski Jerzy, Prezes Parfjanowicz Marjan i Dziedziczko Michał jako sekretarz Komitetu.

Po zagajeniu posiedzenia przez pana Wojewodę i odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia zajęto się głównie sprawą likwidacji VIII Tygodnia Akademika i omówieniem terminu tegorocznego względnie przyszłorocznego „Tygodnia Akademika". W sprawie likwidacji uchwalono zwrócić się poraz drugi z prośbą o nadesłanie sprawozdań z przebiegu Tygodnia Akademika, do tych Komitetów Powiatowych, które dotychczas nie nadesłały. Z kolei przystąpiono do sprawy urządzenia przyszłego „Tygodnia Akademika". Tu po szczegółowej dyskusji i wymianie zdań, uchwalono przekazać organizację Tygodnia, tak samo jak poprzedniego roku, Komitetom Powiatowym, które zajmą się ustaleniem odpowiedniego dla swoich warunków lokalnych terminu, jak również całością akcji na swoim terenie. Aby jednak Tydzień Akademika, przyniósł pożądane rezultaty, winni tem więcej, niż dotychczas zainteresować się sami Akademicy, w tym celu postanowili zaapelować do samej młodzieży akademickiej. Ponadto uchwalono zwrócić się do instytucyj i samorządów z prośbą o wyznaczenie w swych budżetach popomocy Akademikom w formie stypendjów.

Sprawę podziału zebranych z VIII Tygodnia Akademika—funduszów odroczono do następnego posiedzenia.

W końcu, w związku z mającemi się odbyć w czerwcu roku przyszłego „Dniami Mickiewiczowskiemi", postanowiono wciągnąć młodzież akademicką do akcji organizacyjnej i propagandowej.

Opłatek Harcerzy

Na marginesie miłej uroczystości

Do szeregu momentów, w których starsze społeczeństwo zbliża się bezpośrednio do młodzieży harcerskiej, należy bezwątpienia zaliczyć tegoroczny opłatek drużyn gimnazjalnych. Przyjaciele i sympatycy, których miały zaszczyt gościć Drużyny, raz jeden więcej zetknęli się z tętnem pracy organizacyjnej z atmosferą braterskiej szczerości, obok tego z werwą i humorem, który jest przecież tak istotnem znamieniem harcerstwa.

Tych kilka chwil dały nam w przekroju miarę wartości, jaką ma dla młodzieży strona ideologiczna i organizacyjna harcerstwa. Nie leży w moim zamiarze bliższe omawianie — że się tak wyrażę — „dogmatycznych" zasad harcerstwa. Dla znających je będzie to zbyteczne, ześ niechciałbym przypuszczać, że mamy tak znowu wielu zupełnych pod tym względem ignorantów.

Pragnę tutaj zwrócić uwagę na jeden moment, a mianowicie, że ruch harcerski na terenie Nowogródka zdobywa coraz więcej na swej tężyźnie.

Wielka to zasługa zarówno samych Drużyn, jak i Komitetu Przyjaciół Harcerstwa, który przychodzi z materjalną pomocą, tak bardzo potrzebną, jeśli chodzi o realizację programu wychowawczego harcerstwa.

Życzyćby sobie tylko należało, by i w przyszłości rozwój Drużyn harcerskich, kroczył po tej drodze, by nie uchylali się od pracy ci, którzy zrozumieli doniosłość idei harcerskiej i by takich było — jaknajwięcej.

Wacław Dawidowicz.

Złota papierośnica

Pociąg nie zwolnił biegu i nie zatrzymał się na stacji. Tylko z lokomotywy doleciał zaledwie dosłyszany wśród turkotu rozpaczliwy okrzyk maszynisty. Zawiadowca stacji zbladł.

Ekspres szybko przemknął i w tym jego pędzie czuć było coś panicznego, niesamowitego.

— Okropności — rzekł do siebie zawiadowca z jakimś sztucznym spokojem, poczem zwracając się do swego pomocnika, zawołał gorączkowo:

— Pociąg Nr. 7! Zatrzymać pociąg Nr. 7!

Pomocnik rzucił się do telefonu, lecz nagle się zatrzymał, zachwiał na nogach i obu rękami schwycił się za głowę. Ruchy jego sparaliżował na chwilę okropny łoskot i trzask, po którym nastąpiła złowroga cisza, odróżnić w niej jednak było można jeszcze coraz bardziej się oddalające tępe uderzenia. To w głąb przepaści staczały się wagony zgruchotanego pociągu...

Po upływie półgodziny na miejscu katastrofy znalazła się cała ludność sąsiedniego miasteczka. Lekarze, siostry miłosierdzia, policjanci i dobrowolni sanitarjusze pracowali z największem wytężeniem, wydobywając ciała zabitych i rannych. Wszyscy robili to w milczeniu, niekiedy tylko półgłosem zamieniając parę niezbędnych słów ze sobą. Sygnał samochodu, którym przyjechał jakiś dygnitarz miejscowy, wydał się jakby natrętnym dysonansem wobec tak strasznej tragedji...

— — — — — — — — —

Jeden z wagonów wpadł na niedostępny stok góry. Wyżej i niżej sterczały się strome skały, porośnięte tylko tu i owdzie kolczastemi krzewami. Nad wagonem sterczał groźnie ostry ząb skalny. Od czasu do czasu rozlegał się trzask, nie wróżący nic dobrego. Pochodził on z drugiego wagonu, zaczepionego o pierwszy i zawieszonego nad przepaścią, w którą ulegając prawu ciążenia, lada chwilę mógł się stoczyć. Katastrofa coraz straszniejsze przybierała rozmiary. Spadając, ów drugi wagon musiał z konieczności pociągać za sobą i ten który się zatrzymał na górskim stoku. Należało jak najprędzej temu zapobiec, jeżeli nie miała zniknąć nadzieja ocalenia jeszcze kilku lub kilkunastu ofiar.

Jeden z pasażerów, p. Delmary, pełnomocnik fabryki konserw, zbudził się nagle, uczuwszy silny ból w ręce. Otworzył oczy, lecz nie odrazu poznał, gdzie się znajduje. Z trudnością przypomniał sobie wszystko, co się stało aż do chwili, w której stracił przytomność. Po dusznej bezsennej nocy zasnął mocno dopiero nad ranem i obudził pod wrażeniem niepojętej drogi. Wagon, w którym jechał, drżał, skrzypiał i chwiał się na obie strony. Na zakręcie drogi z zawrotną szybkością przechylił się na bok. Butelka „Vichy" spadła ze stolika i to było jakby pierwszym sygnałem nieszczęścia. Zaraz potem do przedziału wpadł blady, jak śmierć konduktor, schwycił linkę od hamulca i zawisł na niej całem swem ciałem.

Wzrok pana Delmary spotkał się z nieprzytomnem spojrzeniem konduktora. Pomimo gwałtownego szarpnięcia hamulca, pociąg się nie zatrzymał. Konduktor wybiegł na korytarz, co się zaś potem stało, tego pełnomocnik fabryki konserw nie przypomniał już sobie. Teraz leżał na ziemi, wyrzucony z rostrzaskanego wagonu, piętrzącego się jak bezkształtny potwór o kilka metrów od niego.

Wokoło zaległa cisza. Na czystem szafirowem niebie jaśniało słońce pogodnego letniego poranka. Tu i owdzie ptaszęta szybowały w powietrzu, lub pukały dzióbkami w skałę, z której sypały się zwietrzałe okruchy

Delmary odwrócił głowę i ujrzał wagon wiszący nad nim, jak ponura groźba. Spróbował odsunąć się nieco, ale ból w ręce wydarł jęk z jego piersi. Nie mógł się ruszyć, chociaż leżąc spokojnie nie odczuwał zbyt dotkliwego bólu.

Po chwili znowu sięgnął wzrokiem w górę. Z ogromnej szczeliny w zdruzgotanym wagonie zwieszał się trup młodej kobiety, która zdawała się coś wypatrywać i ten straszny pozór życia był nie do zniesienia.

Wagon skrzypiał złowieszczo, grożąc w każdej chwili runięciem w przepaść. Leżący czuł, że na samą myśl o tej konieczności czoło jego zimnym oblewało się potem... Nakoniec dokazał nadludzkiego niemal wysiłku i pomimo strasznego bólu ręki posunął się o pół metra dalej pod ścianę, aby się schronić pod wystającem nieco zboczem.

Przebycie tej przestrzeni kosztowało go niemało. Następnie oparł się mocno na zdrowej lewej ręce, zaczerpnął do płuc powietrza, starając się nie patrzeć wcale w górę i przygotował się do nowego wysiłku. Nagle wzrok jego padł na dużą złotą papierośnicę, wysadzoną brylantami niezwykłej wielkości. Blask tych kamieni olśnił go i jakby zahypnotyzował. Takie klejnoty widywał on dotąd tylko w Paryżu, za witrynami jubilerów. Każdy brylant wydawał mu się prawdziwem bogactwem, każdy był w jego oczach jakby nasieniem, z którego mogło wyrosnąć drzewo dobrobytu, spokoju i szczęścia A ileż ich było!

Delmary nie należał do ludzi zamożnych. Praca jego niewielkie dawała mu dochody, chociaż w ciągu ostatniej podróży zarobił więcej, niż zwykle. Udało mu się szczęśliwie odzyskać kilka większych należności swej firmy w Jugosławji i Tyrolu. Zwrócono mu również pewną kwotę, którą fabryka konserw uważała już za straconą, spodziewał się więc otrzymać odpowiedni procent od swoich chlebodawców. Czemże jednak było to wszystko w porównaniu choćby z jednym z tych kamyczków, lśniących przed nim czarownym blaskiem?

Pełnomocnik fabryki konserw był dotąd uczciwym człowiekiem.

— Trzeba to zabrać i przechować—rzekł do siebie. Być może, iż właściciel tej papierośnicy ocalał... W przeciwnym razie muszę ją zwrócić jego spadkobiercom... To konieczne —dodał z pewnem wahaniem.

Delmary, jakeśmy powiedzieli, cieszył się dotychczas opinją uczciwego człowieka. Dlaczego jednak rzucił dokoła siebie tak trwożne i podejrzliwe spojrzenie, wyciągając zdrową rękę po papierośnicę i chowając ją do kieszeni? Po chwili zaś nie bez wzruszenia doszedł do przekonania, że papierośnica, która tak przyjemnie i wygodnie w jego kieszeni spoczęła, stała się jego własnością.

Zrozumiał, że poprzednia wzmianka o jej właścicielu była tylko słabością, obłudą, kłamstwem przed samym sobą, przed słońcem, jasnem niebem i ptaszkami, świergocącymi wesoło.

— Być może, iż zostanę teraz kaleką—szepnął do siebie. Prawdopodobnie więc sam Bóg zsyła mi to odszkodowanie... Tak, tak, to sam Pan Bóg—uspakajał budzące się jeszcze chwilowo wyrzuty sumienia i znowu schwytał siebie na gorącym uczynku obłudy.

Należał od ludzi dość lekkomyślnych, niezdolnych prawie do głębszej analizy swych czynów, lecz takie przeniesienie jego własnego „ja" z jednej jakby płaszczyzny na drugą, zupełnie dla niego nową, było zbyt nagłe i nie mógł się z niem oswoić, jakby z czemś bolesnem, boleśniejszem nawet od ciągłego cierpienia skaleczonej mocno ręki.

—Moje, moje! — wyszeptał wreszcie, dotykając zlekka papierośnicy i z radością wyczuwając wszystkie wypukłości zdobiących ją brylantów.

— Moje!—powtórzył dobitniej i z zadowoleniem uchwycił w swoim głosie odcień męskiej stanowczości. Nagle ktoś zakaszlał w pobliżu niego.

Delmary zadrżał, podniósł głowę i oczy jego spotkały chłodne spojrzenie silnie zbudowanego człowieka, leżącego opodal, w głębokiej rozpadlinie. Podniósł się on nieco na łokciach, w przeciwnym bowiem razie Delmary nie mógłby zauważyć jego obecności. Wzrok nieznajomego wymownie świadczył o tem, że widział całe zachowanie się pana Delmary. Blady i prawdopodobnie również ciężko ranny, patrzył on na pełnomocnika fabryki konserw z wyrazem głębokiej pogardy, oraz wyższości uczciwego i rozumniejszego obserwatora.

Nie ulegało wątpliwości, że on właśnie, a nie kto inny był szczęśliwym posiadaczem tak kosztownej papierośnicy. Delmary odczuł to instynktownie i zawrzał głuchym gniewem.

Oburzony, a zarazem zarumieniony ze wstydu, postanowił nie spuszczać oczu przed tym człowiekiem i ocalić choćby pozory tego, co nazywał chytrze w głębi duszy poczuciem osobistej godności.

Nieznajomy nie przestawał przeszywać go swym wzrokiem. Delmary również nie mógł nań nie patrzeć. Nie mógł i cieszył się z tego. Każda minuta ich rozmowy bez słów odkrywała, rozstrzygała i uwypuklała leżącą między nimi tajemnicę, czyniąc wszelkie słowa zbytecznemi.

— Ukradłeś? milcząco zapytywał jeden.

— Ukradłem — również milcząco odpowiedział drugi — i teraz ten skarb jest moim. Nie oddam go za nic! Chcesz ze mną walczyć?

— I owszem!

Jednakże Delmary przecenił swą wytrzymałość. Nie zdołał już znieść dłużej takiego położenia i postanowił wyjść z niego w jakikolwiek sposób. Ukradkiem sięgnął zdrową ręką do kieszeni spodni, w której miał rewolwer, wydobył go niepostrzeżenie i strzelił. W tejże samej chwili czarna masa wiszącego na zrębie skały wagonu runęła z przerażającym łoskotem i Delmary znikł na dnie przepaści...

— — — — — — —

Stary publicysta, Lucjan Gervais siedział w redakcji jednego z paryskich dzienników i pisał obszerny nekrolog bankiera Bregnerot, który zginął w katastrofie kolejowej na pograniczu Szwajcarji.

Wogóle Lucjan Gervais był do głębi przejęty okropnym tym wypadkiem, który się zdarzył zaledwie przed paru dniami i dziś wieczorem zamierzał wyjechać na miejsce katastrofy, aby zawiadomić swą redakcję o całym przebiegu śledztwa.

Stary dziennikarz zamyślił się głęboko. Cała karjera bankiera Bregnerot'a dobrze mu była wiadomą. Znał go jako znakomitego finansistę, zdolnego administratora i człowieka nieposzlakowanej uczciwości zarówno w życiu publicznem, jak prywatnem. Inne wszakże cechy zmarłego, jak samolubstwo, brak delikatności i współczucia względem nieszczęśliwych, uboższych swych bliźnich rzucały niekorzystne światło na jego charakter.

Lucjan Gervais westchnął. Nie wypada pisać źle o człowieku, który już nie żyje. Zresztą czyż nie poniósł on już kary za swoje złe postępki. Jak strasznie był zeszpecony, a nawet zniekształcony. Tylko po złotej papierośnicy z jego monogramem poznano, że to był bankier Bregnerot! Tak! Jedynie złota papierośnica, znaleziona w kieszeni nieszczęśliwego umożliwiła rozpoznanie jego zwłok! Ach, okropna katastrofa! Ciała biednego Delmary dotychczas nie znaleziono, musiało więc utonąć w rzece... Biedna rodzina nieboszczyka, jego żona i dzieci!

Wreszcie Lucjan Gervais zabrał się do pisania nekrologu. Bez obłudy, ale przejęty serdecznym współczuciem z powodu tak tragicznej śmierci, rzucał na papier gorące słowa uznania dla tego, który już nie należał do żyjących.

„Odszedł z tej ziemi człowiek niepospolity — pisał dziennikarz—poważny, surowy, zamknięty w sobie, ale który w chwilach wolnych od spraw publicznych, w chwilach, w których mógł być sobą, musiał odznaczać się szlachetnością i dobrocią. Przynajmniej nam—tu się zatrzymał, jakby się wahając—przynajmniej nam — pisał dalej — wiadome są liczne fakty, świadczące o moralnej wartości tego przedwcześnie zmarłego finansisty. Nienawidząc żadnej blagi, lub reklamy, czynił on dobrze pocichu, tak, aby nie wiedziała lewica, co robi prawica, teraz zaś zapewne niejeden nieszczęśliwy opłakuje zgon zacnego bankiera Bregnerot. Cześć jego pamięci!"

— — — — — — — —

Tymczasem p. Bregnerot leżał spokojnie w szpitalu. Dopiero na trzeci dzień po wypadku znaleziono go w głębokiej pieczarze, do której się przyczołgał po strzale Delmary'ego i runięciu wagonu. Przeleżał tam dwie doby zupełnie nieprzytomny i tylko przypadkowo natrafiono na jego schronienie. Teraz czuł się już lepiej i dość szybko odzyskiwał siły. Rozkoszował się powrotem do życia, pragnął tylko ciszy i spokoju, to też szczerze wdzięczny był lekarzom, którzy go nie męczyli niepotrzebnemi pytaniami. Cicha i serdeczna troskliwość sióstr miłosierdzia wzruszała go do głębi. Finansista zapomniał o wszelkich interesach i doznawał jakiejś głębokiej, nieznanej dotąd radości.

Stopniowo wszakże usposobienie jego uległo znacznej zmianie. Przypomniał sobie papierośnicę i człowieka, który tak niespodziewanie posłał mu kulę, tak, że ta przeszła tuż nad jego głową. Następnie widział jeszcze zgubę złoczyńcy pod ciężarem staczającego się wagonu.

W miarę powrotu do zdrowia wracał też i temperament bankiera. Na myśl o tem, co zaszło oburzał się on, gniewał, a nawet okropna śmierć owego człowieka nie osłabiała w nim nienawiści i żądzy zemsty.

— A jednak ty mi za to odpowiesz! odpowiesz! — szeptał niekiedy z coraz większą zaciętością. Nie ujdzie ci to bezkarnie! Żona twoja i dzieci dowiedzą się, żeś był złodziejem... Tak, złodziejem i mordercą, bo wszak strzeliłeś do mnie! Jesteś więc złodziejem i mordercą.

Powtarzając jakby z upodobaniem te słowa, bankier Bregnerot czuł się coraz bardziej wzburzonym. Spostrzegłszy siostrę miłosierdzia, przechodzącą z dziennikiem w ręku koło otwartych drzwi jego pokoju, zawołał ją i zażądał gazety. Z przyzwyczajenia uczynił to w sposób despotyczny, nie znoszący oporu. Zakonnica podała mu żądany dziennik i pierwszym artykułem, który zwrócił jego uwagę, był jego własny nekrolog. Przeczytał go z zaciekawieniem, po chwili zaś raz jeszcze wrócił do niego, rozważając każde niemal słowo.

— „W chwilach wolnych... w których mógł być sobą... musiał odznaczać się... dobrocią".

Pan Bregnerot spróbował uśmiechnąć się pogardliwie, lecz mu się to nie udało. Nie przypuszczał nawet, że ktoś zechce mu przypisywać takie zalety, jak dobroć i szlachetność. Dotąd były one dla niego martwym wyrazem, oderwanym od życia, próżnym i zbytecznym.

Na jakiej zresztą podstawie pisze tak o nim jakiś życzliwy, choć nieznajomy dziennikarz?

Bankier pogrążył się w miłych wspomnieniach z własnego dzieciństwa i młodości. Oddawna zapomniane obrazy snuły się przed nim jakby na tle nieuchwytnej mgły, opromienionej tęczowemi barwami. Śliczne to były barwy, podobne do tych, jakie widywał, będąc dzieckiem, gdy zasłoniwszy sobie oczy drobnemi piąstkami, wywoływał przed sobą rozpływające się i zmieniające co chwilę różnokolorowe plamy...

Chory zasnął z uśmiechem na ustach. Gazeta ześlizgnęła się na podłogę...

— — — — — — — —

— Proszę nam teraz wytłumaczyć, panie Bregnerot — mówił sędzia śledczy—jakim sposobem pańska papierośnica przeniosła się do kieszeni pana Delmary? Wszak dlatego właśnie wzięto go za pana!

— Nie chciałbym zdradzać przed panami swojej tajemnicy, ale widzę, że to konieczne—odparł chory. Otóż, moi panowie, lubię grywać w karty, zwłaszcza gdy się nudzę w podróży. Tym razem szczęście mi nie sprzyjało; przegrałem swoją papierośnicę panu Delmary, lecz sądzę, że miałem do tego prawo.

— Więc papierośnica należy teraz do pozostałej po nim wdowy?

— Bez wątpienia, jeśli niema innych jeszcze spadkobierców.

Niespodziewany zaiste i tak znaczny stosunkowo spadek — zauważył sędzia.

Chory bankier nic nie odpowiedział, tylko wpatrzył się w sufit, dając tem do zrozumienia, że uważa rozmowę za skończoną i że zapytania sędziego śledczego nużyć go już zaczynają...

Jawunta.

Film Każdy kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód niech poda swój adres i znaczek na odpowiedź. „Empefilm", Kraków Poszukujemy zdolnych, odpowiedzialnych osób celem uruchomienia oddziałów w całej Polsce. 1369-1

Wiadomości gospodarcze

Giełda pieniężna

Na dzisiejszem zebraniu giełdy dewizowo walutowej panowała tendencja przeważnie słabsza, przy minimalnem zapotrzebowaniu. Dolarów gotówkowych jak również dewiz na New York nie notowano z powodu braku zapotrzebowania. Natomiast wypłatę telegraficzną na New York zanotowano po kursie 8.92-3. Kursy dewiz notowano: Londyn — 43,33, Paryż — 35 0,5 i pół, Praga — 26,47 i pół, Zurych — 173,30, Wiedeń — 125,63, Mediolan — 46 72, Kopenhaga — 238,62, Amsterdam — 359,28. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin notowano po 212 70. W obrotach pozgiełdowych za dolar gotówkowy płacono 8,826, za rubel złoty — 4,68, za rubel srebrny — 1,72, za bilon 0,75. Czerwoniec obniżył się w dalszym ciągu do 4.10 i przy tym kursie nie znajdował odbiorców.

AKCJE

Na rynku akcyjnym akcje metalurgiczne i elektryczne miały tendencję mocniejszą, a dla pozostałych akcyj panowała tendencja nieco słabsza. Obrót akcjami był dość mały. Notowano: Bank Polski — 153, Bank Handlowy — 108, Bank Zachodni — 70, Sole-Potasowe — 93, Elektrownia Dąbrowiecka — 24, Warszawski Cukier —31, — 30,25, Modrzejów — 9,50, Ostrowiec — 40, Starachowice — 13 — 13 25, Haberbusch — 105,50, — 105,25, Gdański Monopol Tytoniowy — 262 85.

PAPIERY PROCENTOWE

W grupie państwowych papierów procentowych tendencja mocniejsza panowała tylko dla 7 proc. poż. stabilizacyjnej, dla pozostałych zaś walorów tendencja — utrzymana. Obroty były naogół średnie. Notowano: 4 proc. poż. inwestycyjna —serjowa 101, — zwykła 96 — 97, 3 proc. poż. budowlana — 50, 5 proc. poż. konwersyjna — 50, dolarówka — 54,50, 6 proc. poż. dolarowa — 68, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 77 — 78. Dla prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była mocniejsza przy obrotach średnich. Notowano: 4 i pół proc. L. Z. ziemskie — 52 — 52,25, 5 proc. L. Z. m. Warszawy — 57,50, 8 proc. L. Z. m. Warszawy — 71,50 — 72, 10 proc. L. Z. m. Radomia — 77, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. VIII IX em. — 49,75.

O ulgi dla handlu zbożowego

Wobec zmniejszenia się obrotów prywatnego handlu zbożowego, Rada Zrzeszeń Polskich Kupców Zbożowych przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do miarodajnych władz z memorjałem, w którym podnosi konieczność umożliwienia hurtowym przedsiębiorstwom handlu zbożowego wykupienie na rok 1931 świadectw przemysłowych nie 1-ej, lecz 2-ej kategorji handlowej.

Obniżenie cen nawozów azotowych na sezon wiosenny 1931 r.

Zostały już ustalone ceny nawozów azotowych na sezon wiosenny 1931 r. Ceny te w porównaniu do sezonu wiosennego 1930 r. obniżone zostały średnio o 8 proc. Różnica w cenie za 100 kg. nitrofosu w styczniu wyniesie 2,80 zł., w lutym 2,85 zł., w marcu 2,90 zł. Pozatem różnica między ceną nitrofosu w grudniu r. b., a w marcu r. b. wynosi na 100 kg. 1,80 zł. więcej, co stanowi 5 proc. wartości. W grudniu r. b. 100 kg. nitrofosu sprzedawane jest po 35,50 zł., w styczniu 1931 r. będzie sprzedawane po 36,30 zł., w lutym — 36,90 zł., w marcu — 37,30 zł.

Saletrzak (saletra wapniakowa) w grudniu r. b. sprzedawany jest za 100 kg. po 33,20 zł., w styczniu 1931 r. po 33,80 zł., w lutym — 34,50 zł., w marcu 34,80 zł., w kwietniu — 35 zł. Saletrzak więc tańszy jest od nitrofosu średnio o 7 proc. Cena grudniowa r. b. azotniaku 20-to proc. w porównaniu z ceną w tymże miesiącu r. ub. obniżona została o przeszło 4 proc.

Najnowszym i najtańszym nawozem wprowadzanym na rynek w sezonie wiosennym 1931 r. jest wapnemon, którego cena za 100 kg. wynosi 26,80 zł.

Wiadomości bieżące

Kurs dla wojewódzkich inspektorów starostw

W związku z rozporządzeniami o organizacji urzędów wojewódzkich i starostw oraz z okólnikami o inspekcji wojewódzkiej starostw, ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje specjalny ośmiodniowy kurs dla wojewódzkich inspektorów starostw.

Kurs ten urządzony będzie w lubelskim urzędzie wojewódzkim braz w starostwach na terenie województwa lubelskiego w dniach od 9 do 17 stycznia 1931 roku i weźmie w nim udział 28 inspektorów i urzędników administracji ze wszystkich województw.

Nowe miejsca szkolenia praktykantów 1-ej kategorji

Jak się dowiadujemy ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło dodatkowo na miejsca szkolenia praktykantów 1-ej kategorji urząd wojewódzki we Lwowie oraz starostwa w Grójcu, Łowiczu i Warszawie — w województwie warszawskiem, w Toruniu, Grudziądzu i Chełmnie — w województwie pomorskim.

Zmiany i przeniesienia w państwowej służbie zdrowia

Ostatnio nastąpił szereg zmian, przeniesień i zwolnień w państwowej służbie zdrowia.

Jezierski Stanisław Romuald, inspektor farmaceutyczny w lwowskim urzędzie wojewódzkim zwolniony został ze służby państwowej, Dr. Twórz Edmund, lekarz powiatowy w starostwie w Kościanie, przeniesiony został w stan nieczynny. Na emeryturę przeszli: lekarz powiatowy w starostwie w Wadowicach, dr. Jan Niemczewski, oraz lekarz powiatowy w starostwie Grybów, dr. Józef Olszewski.

Dr. Franciszek Parymańczyk, lekarz powiatowy w starostwie w Sarnach, przeniesiony został na stanowisko lekarza powiatowego w starostwie w Drohiczynie. Pozatem mianowani zostali: Sluda Władysław — inspektorem farmaceutycznym w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, oraz Lehrówna Helena — inspektorką farmaceutyczną w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie.

Jakób Winer i S-ka Lida Suwalska 58 tel. 90.

Poleca wytworną konfekcję damską i męską, futra oraz wszelkie materjały manufakturowe.

Nadeszła tafta, crepe meteor i inne jedwabie.

Po cenach bardzo przystępnych.

1285

Przedświąteczne wydawnictwa dla dzieci

Tegoroczny plan książek dla dzieci na święta ma charakter szczególny. W przeciwieństwie do beletrystyki dla dorosłych, żyjącej głównie przekładami, są utwory przeznaczone dla dzieci i młodzieży w znakomitej większości pracami oryginalnemi. Dotyczy to wszystkich działów. Zacznijmy więc od książek dla najmłodszych:

Wyróżniającą się nowością jest w tym dziale prześliczna książeczka H. Mortkowiczówny: „Pawełek w zoologicznym ogrodzie" (nakł. Tow. Wydawn.) której rysunki, celowo prymitywne, są również dziełem autorki dźwięcznych, łatwych, przystępnych dla ucha i pamięci dziecka wierszyków. Dla najmłodszych również przeznaczył Or-Ot zabawne swoje wierszyki o „Jaśku dreczycielu, o Józiu gapicielu, o Cesi smokosi i poparzonej Zosi" (wyd. M. Arcta) z barwnemi rysunkami A. Gwiński ego, a także tego samego autora lekkie, wesołe wierszyki: „Światek dziecięcy" z dowcipnemi ilustracjami W. Roweykówny.

Dla nieco starszych dzieci mamy pełne wdzięku opowiadanie S. Szuchowej „Gospodarstwo Madzi i Jacka" z bardzo zręcznemi rysunkami M. Wertensteinówny (wyd. Roju). Przyjemne z pożytecznem, dając zarazem zabawę i sporo wiadomości i krajoznawczych, połączył Aleksander Janowski o opowiadaniu z życia dzieci ulicy pod tytułem: „Nasz plac" (wyd. M. Arcta)

O bajkach i baśniach trudno powiedzieć dla jakiego są wieku. Słuchają ich jednako chętnie małe dzieci, jak z upodobaniem czyta je młodzież i dorośli. Prym zawsze trzymają tu cudowne beztroskie „Baśnie Andersena", którego setną rocznicę narodzin uczciło wydawnictwo J. Mortkowicza przygotowaniem pełnego, po raz pierwszy u nas, ich zbioru w doskonałych przekładach S. Beylinówny i S. Sawickiego. Pełne wdzięku i polotu „Tajemnice motyli" S. Szuchowej z finezyjnemi ilustracjami Norblina (wyd. Roju) zaliczyć również należy do tego działu. Utalentowana pisarka dla dzieci, M. Buyno-Arctowa, sięga również po natchnienie w krainę fantazji, z której wyczarowała swoje „Perły księżniczki Msji" legendę o przynoszących nieszczęście perłach rodzinnych, a także swoją „Wyspę mędrców". Oba te utwory stoją właściwie na pograniczu bajki i prawdy. Bardziej skomplikowane, dostępne dla starszej młodzieży są bajki K. Makuszyńskiego, którego tegoroczna: „Przyjaciel wesołego djabła" (wyd. Geb. i Wolffa), z udatnemi rysunkami K. Sopoćki, nacechowana jest szlachetną tendencją i pełnem talentu opracowaniem obranego tematu. Wśród wydanych w tym roku bajek szczególnie się wyróżnia oryginalnością treści i formy bajka H. Górskiej „O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej", którą wydała z szczególną umiejętnością i starannością pod względem grafiki, z pięknemi ilustracjami i barwnemi planszami J. Petra-Przybylskiej (wyd. Książnica). Klechdy i podania starogreckie, zebrane i opracowane przez niezrównanego w tej dziedzinie wszechświatowej sławy uczonego i poetę zarazem prof. T. Zielińskiego, pod tytułem „Starożytność bajeczna" wydał J. Mortkowicz w postaci wspaniałego tomu, pięknie ilustrowanego reprodukcjami malowideł i rzeźb starożytnych.

R. C.

ZE ŚWIATA

Djamentowe dno morza

U brzegów południowej Afryki odkryto nowe „tereny" djamentowe. Są one tem szczególne, że leżą pod powierzchnią morza i mogą być eksploatowane jedynie podczas odpływu. Morze strzeże swych skarbów i pozwala je sobie wydzierać jedynie w rzadkich momentach. Chodzi tu o stosunkowo niewielką przestrzeń, leżącą podwodną lezą a wśród mielizn i raf przy wybrzeżach Namaqualandu. Ławica ta znika zupełnie podczas przypływu morza. Gdy jednak wody ustępują, poszukiwacze djamentów wchodzą po szyję w wodę i starają się wydobyć jak najwięcej żwiru, w którym po odpowiedniem przepłukaniu, znajdują się luźne djamenty. Ten prymitywny sposób, przypominający poławianie pereł, jest jedynym sposobem eksploatacji, gdyż ze względu na specjalnie trudne warunki dociarania statków i ostrość przypływów i odpływów morza, posługiwanie się dregami (bagrami) jest tam niemożliwe.

Strzeżcie się grypy

Obecnie, gdy ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o epidemji grypy, należy zwracać szczególnie baczną uwagę na swe zdrowie. Każdy, kto bierze udział w zebraniach, odwiedza teatry i kina, lub kto wogóle musi przebywać w jednem pomieszczeniu z większą ilością osób, a zwłaszcza podróżni i dzieci szkolne— powinni od czasu do czasu zażywać pastylkę Panflaviny, którą należy powoli przetuwać w ustach. Ochroni go to z pewnością przed niebezpieczeństwem zarażenia się grypą lub anginą, oraz przed zaziębieniem.

Przedewszystkiem zaś wskazanem jest, aby rodzice możliwie często, dawali swym dzieciom, zwłaszcza uczęszczającym do szkoły, pastylki Panflaviny, wyróżniające się, jak wiadomo, bardzo przyjemnym smakiem.

Elektryczny fotel... dla much

Niecodzienny ten wynalazek został opatentowany w Czechosłowacji. Muchy mają być odtąd uśmiercane prądem elektrycznym. Wynalazca tego oryginalnego fotelu elektrycznego dla fruwających przestępczyń skonstruował go w postaci płytki izolacyjnej opasanej dentikami drucikami miedzianymi, biegnącymi jeden za drugim w odległości 3 milimetrów. Płytka włącza się zapomocą zwykłego sznura do kontaktu. Smaruje się ją jakimś słodkim płynem, cukrem. Gdy mucha, znęcona przysmakiem, siądzie na płytce łapki jej dotkną jednocześnie obu drucików i włączą prąd, który — położy ją trupem. Aparacik ma kosztować tylko 1 koronę. Si non e vero, e ben trovato...

Angielskie prawo z r. 1781 a kina

Najwyższy Sąd w Londynie stwierdził, iż nieusunięte dotychczas prawo z r. 1781 o święceniu niedzieli wzbrania faktyczne otwieranie kin w niedzielę i wyświetlania obrazów. Właściciele kin londyńskich i publiczność protestują gł śno przeciw temu prawu, którego obowiązywanie pozbawiłoby Londyńczyków rozrywki świątecznej.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala. 1411

Wtorek 23 grudnia

11.40. Przegląd prasy kraj. P.A.T.
11.58. Sygnał czasu z Warsz.
12.10. Muzyka z płyt gram.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.35. „Chwilka lotnicza"
15.50. „O Emilji Szczanieckiej".
16.15. Płyty gram.
17.15. Odczyt z Wilna.
17.45. Popul. konc. symf.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gram.
19.35. Pras. dziennik radjowy.
19.50. Transm. z Teatru Wielkiego w Warsz.

Środa 24 grudnia

11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
17.35. Koncert z Krakowa.
18.15. Słuchowisko dla młodzieży.
21.00. Audycja wigilijna zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich.
21.00. Tr. ze Lwowa. Aud. wigilijna.
21.30. Tr. z Krakowa. Aud. wigilijna.
22.00. Tr. z Wilna. Audycja wigil. „Dalekim od domu rodzinnego".
22.30. Warszawa. Aud. wigilijna dla samotnych.
23.00 Tr. z Poznania. Aud. wigilijna.
23.30. Tr. z Katowic. Słuchowisko wigilijne „Miód w sercu.
24.00. Tr. Pasterki z Katowic.

Zgubiono portfel, wraz z wekslami na sumę 88 zł. 50 gr. podpisany przez M. Tracowickiego. Znalazcę uprasza się o zwrot. Piłsudskiego 26, mieszk. M. Kac. 1425

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Lida na imię Jana Kosacza roczn. 1903 mieszk. wsi Borowo-Wielkie unieważnia się. 1424 3

WĘGIEL i KOKS w hurcie i detalu poleca firma G. Gubar i Sewie Baranowicze, ul. Narutowicza 2 tel. 57.

Cukiernia „Ameryka" LIDA, SUWALSKA 19, TEL. 14

Poleca na Św. Bożego Narodzenia torty, ciasta, pierniki, w wielkim wyborze słodkie ozdoby choinkowe oraz wszelkiego rodzaju wyroby cukiernicze.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI ŚWIĄTECZNE Z DOSTAWĄ NA MIEJSCE

Pamiętaj że tylko Ichtiomentol jest wedle zdania znakomitych lekarzy najlepszem dotychczas znanem nacieraniem przeciw nerwobólom, reumatyzmowi, gośćcowi i t. p. dolegliwościom. Jedna próba wystarczy, aby się przekonać o wartości tego środka.

Ichtiomentol

JEST WSZĘDZIE DO NABYCIA po 3 zł. za flakon

Główny skład wyszkowy na Polskę i Gdańsk:

LABORATORJUM CHEM. APTEKARZA M-ra. SZYMONA EDELMANA WE LWOWIE, TEATYŃSKA 16. 1423-5

Na Boże Narodzenie

POLECAMY WYBOROWE

wódki, likiery, koniaki, wina owocowe i miody

„Genelego"

SPECJALNOŚĆ FIRMY: WIŚNIOWA SŁODKA, LIKIER „BENEVITE", I KONIAK „IMPERJAL".

DO NABYCIA W HANDLU WIN, WÓDEK, I TOWARÓW KOLONJALNYCH

JERZY GORZKOWSKI Stołpce

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ulicy 3 go Maja pod Nr. 4 obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od dłużniczki Zofji Waliszewskiej na rzecz Kasy Stefczyka w Stołpcach sumy 900 zł. z proc. i kosztami, na rzecz Abrama Dancigo sumy 2300 zł. z proc. i kosztami i na rzecz Aleksandra Konstantynowicza sumy 1500 zł. z proc. i kosztami, w dn. 17 marca 1931 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, położonej w m. Stołpcach, przy ulicy Mickiewicza, pod Nr. 24, powiatu Stołpeckiego, województwa Nowogródzkiego, należącej do Zofji Waliszewskiej, składającej się z placu o przestrzeni 2348 metrów kwadratowych i baraku drewnianego pokrytego papą w którym urządzono kino teatr, szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 19 maja 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną znajdującą się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku za Nr. 2017 i jest obciążona ostrzeżeniami na sumę 2000 zł. z proc. i kosztami na rzecz Janiny Nowakowej i na sumę 1000 zł. z proc. i kosztami na rzecz Kasy Stefczyka w Stołpcach i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 5000 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 500 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

1426

Komornik sądowy
Antoni Birula

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku zamieszkały w Nowogródku przy ul. 3-go Maja 4, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 12 stycznia 1931 r. o godzinie 10 rano w Nowogródku na rynku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zofji Prochorowiczowej składających się z samochodu marki „Chevrolet" i oszacowanych na sumę 10000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Nowogródek, dn. 13.XII 1930 r.

1428

Komornik Sądowy
Antoni Birula

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Narutowicza Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 29 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano w Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 28 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bomy Jasinowskiego składających się z mebli i oszacowanych na sumę 555 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) L. Paderewski

m. Baranowicze, dn. 16.XI)-30 r. 1427

Rejestr Handlowy

Ogłoszenie

Do Wydziału Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku została wciągnięta firma jednoosobowa pod nazwą „Fabryka serów A Zabłocki", a należąca do Antoni Zabłockiego zam. w m. Baranowiczach przy ul. Senatorskiej Nr. 25, w dniu 16 grudnia 1930 roku pod Nr. Rej. 7700, o czem podaje się do publicznej wiadomości. Nr. Rej. A 7700. 1429

(—) S. Iwaszkiewicz
wz Sekretarz

(—) S. Żukowski
Sędzia Rejestrowy

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 79 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej, i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ. Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zawiadczeniem wraz z przesyłką 7.— zagraniczną — 7.0 Za zmianę adresu 50 groszy.

Wydawca Mieczel Lem

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku